Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 258 | Kraków, piątek 9 listopada 1928 | Rocznik XXXVII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 398
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Po Kongresie

Przez cztery pierwsze dni listopada był Sosnowiec ośrodkiem zainteresowania całej klasy robotniczej w Polsce. **Tam, na XXI kongresie PPS rozstrzygały się dalsze losy Partji, dalsze losy socjalizmu polskiego.**

Wypadki ostatnich tygodni przed kongresem, zwłaszcza zaś ostatnie zajścia z byłym warszawskim Okręgowym Komitetem Robotniczym, których ostatecznym rezultatem było powstanie t. zw. Frakcji Rewolucyjnej (?) z posłem Jaworowskim na czele — musiały się z natury rzeczy przyczynić do zaognienia sytuacji przedkongresowej. Gdy do tego dodamy rozmyślnie przez prasę burżuazyjną wytworzony huczek około drobnej w istocie sprawy warszawskiego OKR, to zrozumiemy łatwo dlaczego kongres sosnowiecki był przez cały polski świat polityczny oczekiwany jako pierwrzędne wydarzenie polityczne.

Jeżeli chodzi o nas, o Partję, to oczekiwaliśmy kongresu ze spokojem, który daje poczucie dobrze spełnionego obowiązku i wiara w spoistość i karność naszych szeregów. Dlatego też **dla nas**, poważny przebieg kongresu, brak na nim wszelkich „sensacyjek" w wulgarnem tego słowa znaczeniu, zupełna jednolitość opinji ogromnej, przeważającej większości delegatów, wreszcie całkowite uznanie dla kierownictwa Partji wyrażone jednomyślnem przyjęciem zasadniczej rezolucji politycznej, opracowanej przez prezydjum CKW — nie były niespodzianką. **Stało się tak, jak się stać powinno. Sentymenty osobiste i romantyzm polityczny zwyciężył zdrowy instynkt polityczny, zwyciężyło poczucie odpowiedzialności za losy kraju i klasy robotniczej, zwyciężyła wiara w Socjalizm i wierność dla Polskiej Partji Socjalistycznej.**

Już przed kongresem niezliczone zebrania organizacyj robotniczych w całym kraju wypowiedziały się jasno i niedwuznacznie co myślą o secesji warszawskiego OKR i próbie rozbicia Partji przez grupę posła Jaworowskiego. Nie było jednak rzeczą obojętną co o tych zajściach powie najwyższa suwerenna instancja partyjna, — **nasz kongres.** Czy zatwierdzi ostatnie posunięcia CKW w całej rozciągłości? Jakie zajmie stanowisko wobec grupy Jaworowskiego itd.?...

Na wszystkie te pytania dał kongres odpowiedź kategoryczną. Nie odezwał się ani jeden głos -- poza przemówieniem tow. Praussowej -- **już nie tylko obrony, ale nawet częściowego usprawiedliwienia „rozłamowców".** Wręcz przeciwnie! Były głosy krytykujące CKW za zbyt łagodne, zbyt powolne, zbyt wyrozumiałe stanowisko wobec tych, którzy podnieśli rękę na całość Partji. **Znowu więc stało się tak, jak się stać powinno.** Znowu sentymenty osobiste i nie tyle już może tym razem romantyzm polityczny, ile **awanturnictwo** polityczne, zwyciężył **instynkt samozachowawczy** i zdrowy zmysł polityczny, który spowodował, **że wybór między kliką wichrzycieli a masowym ruchem socjalistycznym nie był trudny.**

Cztery pracowite dni kongresu sosnowieckiego nie poszły na marne. W świetle dnia, na jawnych od początku do końca obradach, w obliczu całej Polski i całego świata, XXI kongres Polskiej Partji Socjalistycznej dał dowód **dojrzałości politycznej** polskiej klasy pracującej. Z tą radosną świadomością, wzmocnieni poczuciem naszej **zwartości ideowej** przystępujemy po kongresie do naszej pracy codziennej, pewni, że właśnie tą **naszą** pracą i tym **naszym** wyborem zbliżamy **dzień przebudowy społecznej,** dzień realizacji, — po przez Polskę napra[illegible] demokratyczną i ludową, — **Polski socjalistycznej.**

Prowokacja

Warszawa, 7 listopada.

Przed wyborami sejmowemi rozdawano i rozklejano po wsiach obrazki, przedstawiające z jednej strony sejm „partyjny", a z drugiej — sejm „bezpartyjny". **Sejm partyjny** na tej malowance budził istotnie odrażające wrażenie. Była to rozbrykana banda, biorąca się między sobą za bary, z rękami w czuprynach antagonistów; w powietrzu fruwają teki i kałamarze, a nad tym skłębionym tłumem stoi bezradny i zrozpaczony marszałek Sejmu. Tak — w wyobraźni jedynkowej — przedstawia się „partyjny" parlament. **Sejm „bezpartyjny"** wygląda zgoła inaczej: posłowie siedzą w ławach grzeczni i uśmiechnięci, pochyleni nad arkuszami z napisem „sprawy chłopskie", a z trybuny marszałkowskiej łagodnie spogląda na nich osobnik o wyglądzie p. Bojki.

Malowanki nie przekonały ludności. Sejm jest w części „partyjny", a w części „bezpartyjny". Marszałkiem nie został ani Bojko, ani Bartel, lecz Daszyński. Dodajmy nawiasem, że do studjowania przedłożono posłom w Sejmie „sprawy chłopskie" w postaci krzywdzących ubogą wieś przedłożeń podatkowych. Narazie mniejsza o to, **chodzi o taktykę stronnictwa rządowego.** Przyrzekało ono dbać o podniesienie powagi Sejmu i o umożliwienie współpracy rządu z Sejmem.

Poszło jednak po linji całkiem innej, **po linji bezustannych zadrażnień.** Ze strony Sejmu była widoczna dobra wola i chęć znalezienia sposobu współżycia z rządem. Stronnictwo rządowe z uporem robiło wszystko, co możliwe, by zakłócić spokój w Sejmie i uniemożliwić mu pracę.

Ignacy Daszyński został **wybrany** marszałkiem Sejmu w walce z kandydatem rządowym. Został wybrany nie po to, aby prowadził z rządem wojnę, ale dlatego, że Sejm chciał zamanifestować swe prawo do swobodnego wyboru marszałka, bez narzucenia Sejmowi kandydatury rządowej. Po swym wyborze wygłosił Daszyński przemówienie, w którem powiedział, że wie, iż droga jego **będzie drogą ciernistą.** Szedł jednak tą ciernistą drogą. Robił wszystko, co w ludzkiej mocy, by wyrównać przeciwieństwa. Nie znalazł zrozumienia.

Jedynka chce Sejm rozsadzić, skompromitować i zniszczyć — to jest widoczne. Skoro ten Sejm nie jest ślepo posłusznem narzędziem rządu, skoro ma poczucie godności własnej, skoro broni się przed „kopaniem i biciem" — trzeba go sparaliżować, zakłócić w nim spokój, uczynić go niezdolnym do pracy — oto myśl pp. Sławka i jego przyjaciół.

Z podkopywaniem Sejmu związana jest **walka z Polską Partją Socjalistyczną,** jako najbardziej spoistą grupą w Sejmie i poza Sejmem. PPS przoduje całej lewicy społecznej w Sejmie, więc uderzenie w PPS zmierza do zniszczenia i rozbicia całej lewicy. Po rozwaleniu chjeny i Piasta --

rozwalić lewicę, a zniknie w kraju wszelki zorganizowany opór przeciw dyktatorskim sposobom rządzenia.

Tak sobie kombinują pułkownicy z Jedynki i taki plan usiłują wcielić w życie. A więc — oni — zorganizowali próbę „rozłamu" w PPS. Próbę tę odparły masy pracujące zwycięsko. Rozłamowi ma dopomagać **atak na czołowe osoby PPS.** Obrzuca się przywódców robotniczych obelgami, fabrykuje się potworne wprost zarzuty. Komuniści, żydzi, szli z bolszewikami na Warszawę, galicyjscy dyktatorzy itd. — takimi mają być przywódcy PPS, według gazet rządowych.

Wczorajsze wydarzenia w Sejmie są jednocześnie uderzeniem w Sejm, jego powagę i jego metody pracy — a zarazem uderzeniem w prezesa klubu poselskiego PPS i tem samem **w cały klub.** Oświadczenie pułkownika Sławka jest czemś niebywałem w dziejach parlamentaryzmu. Podobne słowa prowokacji, nawet nie z trybuny parlamentu rzucone, **spowodowały niedawno strzały i krew w parlamencie jugosłowiańskim.** Tam jednak — u półdzikich Serbów — stronnictwa wyparły się awanturników, którzy wywołali zajście. W Polsce jest inaczej. Klub rządowy oświadcza, że solidaryzuje się całkowicie z pułkownikiem Sławkiem. **Klub rządowy sam odcina sobie w ten sposób możność współpracy z stronnictwami, które szanują swoją godność i parlamentu nie utożsamiają z karczmą.**

Niewiadomo, czy postąpienie Sławka i klubu rządowego było zgodne z intencjami rządu. Jeżeli nie — źle to świadczy o rządzie, który nie potrafi wpłynąć na swoje stronnictwo i wskazać mu dróg postępowania, pożądanych przez rząd. Jeżeli rząd wiedział o wybryku p. Sławka, tem gorzej dla rządu. Trudno liczyć na przychylność Sejmu dla rządu, który w ten sposób z Sejmem rozmawia, już nawet nie po generalsku, ale po kapralsku.

Panowie z Jedynki powinni wiedzieć, że uderzenie w przywódców PPS **jest zarazem uderzeniem w klasę robotniczą.** Nie wolno bezkarnie obrzucać obelgami ludzi, których zaufanie półtoramiljonowej rzeszy postawiło na czele walki robotniczej. Żadne sposoby, wzorowane na carskiej Rosji, nie pomogą tutaj. Pan minister Moraczewski poczynił w Katowicach bezprzykładne zarzuty tow. Markowi; nad wyraz spokojną w tonie odpowiedź tow. Marka **skonfiskowano.** Można tę konfiskatę ponowić dziesięciokrotnie, ale zaufania mas robotniczych do PPS i jej przywódców nikt skonfiskować nie potrafi. Można w Sejmie z bezczelną miną wypowiadać plugawe obelgi — echo w kraju będzie inne, niż sobie to wyobraża pan pułkownik.

Przeminął już czas, kiedy koszarowe powiedzonka przyjmowane były w społeczeństwie bezkrytycznie albo z uznaniem. Panowie z sanacji moralnej nie stykają się bezpośrednio z masami ludowemi, ale zapewne otrzymują raporty o nastrojach robotników i chłopów. Jeżeli te raporty są zgodne z prawdą, powiedzą wam, jak kraj przyjął lipcowy wywiad marszałka Piłsudskiego. Możecie być pewni, że karczemny występ p. Sławka **również znajdzie sprawiedliwą ocenę wśród robotników i chłopów.** Własnemi rękami kopiecie sobie moralny grób. My nad nim płakać nie będziemy.

Adam Ciołkosz.

UWAGI

Gorliwość renegata

Pan poseł Rudolf **Burda** z „Jedynki", aby wywdzięczyć się swoim dzisiejszym chlebodawcom i okazać się im do czegoś potrzebnym, odezwał się w Sejmie. Mianowicie wśród wrzawy, wywołanej obelgą, rzuconą przez pułkownika Sławka przeciw wicemarszałkowi drowi Markowi, uznał **pan Burda** za stosowne krzyknąć przeciw socjalistom:

— Zrobiliście z PPS partję, na której żerują żydowscy adwokaci!

To właśnie jest zadaniem renegata, na to go wzięto: szczekać na partję, która go wydobyła z nicości, której zawdzięcza wszystko, czego się dochrapał. Czy to może na nim „żerowali" żydowscy adwokaci dr. Pelzing i dr. Lieberman, czy wobec nich p. Burda do niczego innego się nie poczuwa?

Właściwie szkoda zwracać uwagę na takie zero. Ale tu mają towarzysze klasyczny przykład, czem jest i do czego służy renegat. Do tego rzemiosła bierze się specjalnie gruboskórne osobniki, którym nie sprawia trudności plwać na własną przeszłość.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Związek Parlamentarny Polskich Socjalistów wniósł w Sejmie na posiedzeniu dnia 6 listopada następującą interpelację do prezesa Rady ministrów:

W Nrze 313 „Robotnika", pisma codziennego w Warszawie, z dnia 6 listopada 1928 roku, skonfiskowany został artykuł pod tytułem „Do Pana Jędrzeja Moraczewskiego, ministra robót publicznych w Warszawie", podpisany przez Dra Zygmunta Marka, wicemarszałka Sejmu. Treść wymienionego pisma jest następująca:

Do Pana Jędrzeja Moraczewskiego ministra robót publicznych w Warszawie

Według informacji **„Przedświtu"**, zarzuciłeś mi Pan w swej mowie w Katowicach, że jestem „geszeftsmanem" i że „robię interesy", chcąc w ten sposób zohydzić w opinji nieposzlakowane moje imię. Zasłoniłeś się Pan przytem — jak to jest Pańskim zwyczajem — autorytetem marszałka **Piłsudskiego.**

Przyznaję Panu, że robiłem „geszefty". W mieszkaniu mojem bowiem w Krakowie w okresie najbardziej wzmożonej walki, prowadzonej przez PPS Fr. Rew. na terenie Kongresówki, utrzymywałem „niedozwolony" skład „szmuglowanych" przedmiotów, t. j. broni i bibuły, która stąd następnie pod kierownictwem i według wskazówek tow.: **Jędrzejowskiego, Praussa, Praussowej, Marji Piłsudskiej,** rozchodziła się po kraju.

W mieszkaniu mem schodziło się wielu, bardzo wielu towarzyszów, by otrzymać paszport, naturalnie na obce nazwisko, bądź to na „robotę" do kraju, bądź to na ucieczkę zagranicę przed pościgiem władz carskich. Moja kancelarja adwokacka była wtedy „tajną" składownią dokumentów podróżnych, a otrzymywało w niej także wszechstronną pomoc, opiekę i obronę wielu towarzyszów. A w tym czasie hołdowałeś Pan wcale innej ideologji. Te „geszefty" nie były w zgodzie z obowiązującem wówczas w byłej Galicji prawem, ale że je robiłem nie dla „zysku", to mi je przebaczy obecne społeczeństwo polskie, a o sąd towarzyszów partyjnych jestem już zupełnie spokojny.

Pan wiesz, Panie **Moraczewski,** że w szeregach Partji socjalistycznej służę klasie robotniczej lat 37, że wykonuję uczciwie od lat 25 zawód adwokacki — tak, jak Pan urzędniczy, że niosę bardzo często bezinteresowną obronę ludziom biednym i pokrzywdzonym.

W okresie największego ataku na mnie z powodu wypadków listopadowych w Krakowie najzaciekiejsi przeciwnicy moi z obozu burżuazyjnego nie ośmielili się podnieść przeciw mnie zarzutów, czci mej osobistej uwłaczających. Uczyniłeś to dopiero Pan, po wieloletniej współpracy, z zemsty za to, że przewodniczyłem Sądowi partyjnemu, który Pana za złamanie karności partyjnej z PPS wykluczył.

Zarzuty Pańskie mnie nie dotkną, ani zarzucania nieczelnych ludzi do mnie nie osłabia, a Pana i każdego, kto je podnosi, piętnuje jako zwykłego oszczercę.

Dr. Zygmunt Marek.

Warszawa, 6 listopada 1928 r.

—o0o—

List ten jest odpowiedzią na napaści i obelgi, jakie na zjeździe w Katowicach rzucił p. Moraczewski pod adresem posła Dra Marka. Przypuszczamy, że p. Moraczewski brał udział w kongresie katowickim w charakterze prywatnym, nie zaś jako członek rządu. P. Moraczewski nie stoi pod żadną ochroną prawną, jako osoba prywatna, list zaś nie zawiera żadnych cech jakiegokolwiek przestępstwa, któreby uzasadniało postępowanie władz z urzędu. W tym stanie rzeczy zapytują podpisani Pana Prezesa Rady ministrów, jak uzasadni fakt podobnej konfiskaty i co zamierza uczynić na przyszłość, aby podobne nadużycia władzy nie miały miejsca?

Zerwanie rokowań polsko-litewskich

Królewiec, 7 listopada (PAT). Wczorajsza dyskusja w specjalnej komisji odbyła się w hotelu „Central" u Woldemarasa i po półtorej godziny zakończyła się tem, iż ustalono termin plenarnego posiedzenia obu delegacyj na dziś o godzinie 9'30 rano z następującym porządkiem dziennym: — 1) przyjęcie protokołu z poprzedniego posiedzenia plenarnego, 2) podpisanie umowy o małym ruchu sąsiedzkim, 3) sprawozdanie z dwudniowych narad wyłonionej specjalnej komisji, 4) sprawozdanie z działalności trzeciej komisji (kowieńskiej), — 5) przemówienia końcowe i zamknięcie konferencji.

Co do rezultatu narad specjalnej komisji, to wyczerpująca dyskusja ustaliła **niemożność uzgodnienia stanowisk obu stron** w sprawach, które były przedmiotem konferencji, z wyjątkiem umowy o małym ruchu sąsiedzkim. Wobec tego postanowiono **zamknięcie konferencji królewieckiej.** — Jednak wobec pewnej możliwości wymiany towarowej między Polską a Litwą niezależnie od konferencji królewieckiej, która zostaje **definitywnie zamknięta,** podjęte być mają **rokowania bezpośrednie** pomiędzy zainteresowanemi resortami obu stron, to znaczy pomiędzy ministerstwami przemysłu i handlu w Kownie i w Warszawie w sprawie obrotu towarowego między Polską a Litwą pod warunkiem jednak, że z dyskusji mają być **wyłączone sprawy polityczne** oraz z zastrzeżeniem ze strony polskiej, że o ile miałyby być przytem uwzględnione sprawy komunikacyjne, to traktowane one być mogą tylko wszystkie łącznie, to znaczy zarówno sprawy bezpośredniej komunikacji kolejowej jak i lądowej i rzecznej.

O godzinie 3 popołudniu odbyło się posiedzenie u posła Sidzikauskasa, celem ustalenia redakcji sprawozdania z powyższej komisji. Ze strony polskiej w ustalaniu redakcji odbytej dyskusji brali udział pp. Tarnowski i Szumlakowski, ze strony litewskiej pp. Sidzikauskas i Zaunius.

Minister Zaleski i członkowie delegacji polskiej **opuścili Królewiec** we środę wieczorem i przybędą do Warszawy jutro we czwartek rano.

LISTY Z KRAJU

Wieliczka, 5 listopada.

ZNÓW WYPADEK NIESZCZĘŚLIWY W SALINIE

W salinie wielickiej coraz częściej zdarzają się wypadki nieszczęśliwe, którym ulegają robotnicy. W ostatnich czasach mnóstwo robotników przechodzi w stan spoczynku z połamanemi nogami i rękami, jako niezdolni do dalszej pracy zawodowej. Z tego powodu stan czynnych robotników stale się zmniejsza.

Dnia 3 listopada na rannej zmianie znów uległ wypadkowi tow. Wojciech Rutka, robotnik 6 stp., pracujący żelazem przy kopaniu soli. Nieszczęśliwy Rutka, któremu żona niedawno zmarła, ojciec pięciorga nieletnich dzieci, stojąc na rusztowaniu w kopalni, pomagał swemu towarzyszowi ustawić maszynę wrebiarkę (do rąbania soli); w chwili przykręcania kluczem, zerwał się tryb i nieszczęśliwy, nie mając się o co oprzeć, spadł na kupę kułaków solnych, raniąc się w głowę i po całem ciele. Po wydobyciu go z kopalni udzielili mu pierwszej pomocy lekarze Kasy chorych: dr. Molkner i dr. Tuny, którzy orzekli po zbadaniu, że Rutka doznał pęknięcia czaszki i wstrząsu mózgowego. Nieszczęśliwy wzbraniał się przed odwiezieniem do szpitala w Krakowie, powołując się na nieletnie dzieci, pozostające bez opieki w domu, dlatego w ciężkim stanie odwieziono go do domu, gdzie nad nim będą czuwać lekarze tutejszej Kasy chorych.

Nie możemy nie wskazać na częste wypadki w salinie wielickiej, względnie na przyczynę tychże. Otóż pochodzą one stąd, że dozorcy rewirowi i kierownicy, za wysokie tantiemy „za pilność" przeistoczyli roboty kopalniane w katorgę. Gonią, pędzą, a nawet jak cienie podchodzą robotników w pracy, zapominając o przestrzeganiu ostrożności. Dawniej żeleźnicy do przestawiania maszyn otrzymywali pomoc, przydzielano im wozaków, a dziś sami mordują się takim ciężarem. — Ładnie „oszczędzają" na zdrowiu i życiu robotników!

Wprawdzie nad bezpieczeństwem salin i robotników czuwa starostwo górnicze, gdyż to są przedsiębiorstwa państwowe. Ale po każdym cięższym wypadku przyjeżdża jakiś urzędnik ze starostwa górniczego, któremu podlegają saliny i zawsze tak protokóły są spisywane, że nigdy winy nie przypisuje się zarządowi salin, lecz temu, kto uległ wypadkowi. Gdyby raz dotyczący sztygar czy urzędnik był odpowiednio ukarany, to te częste wypadki nie zdarzałyby się w tutejszej salinie.

Robotnicy zaś powinni sobie to zapamiętać, że z temi „strachami" w kopalni powinni raz skończyć. Te właśnie niepotrzebne „strachy" są powodem nieszczęśliwych wypadków. Przytoczone fakta niech wykażą starostwu górniczemu, że cała odpowiedzialność za wypadki w salinie wielickiej spada na zarząd saliny i na dozorców w kopalni.

Dymisja Poincarego

Najdłuższy w dziejach trzeciej republiki rząd „jedności narodowej" poddał się do dymisji. Nie stało się to zwyczajnym porządkiem rzeczy tj. przez obalenie rządu w parlamencie z okazji jakiegoś głosowania, ale gabinet został rozsadzony od wewnątrz, rozpadł się wskutek oporu radykałów przeciw polityce Poincarego, unicestwiającej ubocznemi drogami ustawę o rozdziale kościoła od państwa, ustawę będącą najwybitniejszym czynem obecnej republiki.

Przez półtrzecia roku parlament stał pod terorem Poincarego. Uważając się za jedynie zdolnego do uratowania waluty i finansów od zupełnego upadku, Poincare przy każdej najdrobniejszej próbie sprzeciwienia się mu stawiał kwestję zaufania, grożąc ustąpieniem w połowie zaczętego dzieła. Ponieważ zaś nikt nie chciał brać odpowiedzialności za metody, których używał Poincare, metody polegające na olbrzymiem opodatkowaniu i wytworzeniu drożyzny i bezrobocia, przeto mógł się jeszcze trzymać i kto wie, jak długo byłby się jeszcze trzymał, gdyby nie był spróbował przemycić rzeczy niweczących ustawę o rozdziale kościoła od państwa, o zakazie zakonów, o szkolnictwie cywilnem itd.

Był to nieznany przedtem — z wyjątkiem wyjątkowych czasów wojny — widok, jak w jednym gabinecie zasiadali ludzie skrajnie radykalni obok najskrajniejszych reakcjonistów. Z jednej strony Herriot, Deladier, Painleve i Loucheur, z drugiej Louis Marin z zakapturzonymi rojalistami — wszyscy razem tworzyli rząd jedności narodowej pod hasłem ustabilizowania waluty. Hasło zostało zamienione w rzeczywistość, mniejsza o to z jakim — nieznanym jeszcze — ostatecznym rezultatem. Poincare ośmielony dotychczasowem powodzeniem swej taktyki, wprowadził do ustawy budżetowej na rok 1929 dwa artykuły 70 i 71, które dopuszczają pewne zakony do Francji z udzieleniem prawa nauczania.

Wywołało to olbrzymią burzę wśród radykałów, którzy uważają się za spadkobierców dzieła Emila Combesa, którego pomnik właśnie w ostatnich dniach został w Pons wśród dramatycznych okoliczności przez Herriota odsłonięty. Radykalni członkowie rządu sprzeciwili się umieszczeniu powyższych artykułów w ustawie budżetowej; na posiedzeniu Rady ministrów przyszło do burzliwych scen; ostatecznie zdawało się, że przyjdzie do jakiegoś kompromisu. Stało się inaczej i to w następstwie kongresu partji radykalnej w Angers.

Na kongresie tym zwalczały się dwa kierunki: umiarkowany reprezentowany przez Herriota i radykalny reprezentowany przez Caillauxa, osobistego wroga Poincarego, za którego prezydentury został skazany w czasie wojny za zdradę i wydalony z Francji. W dramatycznem posiedzeniu nocnem Caillaux w Angers zwyciężył; partja uchwaliła taką modyfikację artykułów 70 i 71, że stały się one dla Poincarego bezwartościowe. Herriot i trzej dalsi ministrowie radykalni wyciągnęli z tego stanowiska kongresu konsekwencje tj. podali się do dymisji, a ich ustąpienie oznaczało rozbicie „jedności narodowej", za którem musiało pójść ustąpienie całego rządu.

Co teraz nastąpi? W pierwszej chwili wysunęły się dwie kombinacje: albo rekonstrukcja gabinetu Poincarego, albo utworzenie rządu kartelu lewicowego, na wzór tego, jaki utworzył Herriot po zwycięstwie wyborczem w maju 1924. Pierwsza kombinacja będzie zależała od tego, czy radykali wytrwają w swej opozycji, czy też pod wpływem Brianda nie wrócą do swej dotychczasowej taktyki oportunistycznej, aby tylko utrzymać się przy udziale we władzy. Druga kombinacja zależy od tego, czy socjaliści zechcą pójść z radykałami, z którymi zrobili tak smutne doświadczenia. Obie partje rozdziela szereg spraw, z których wystarczy wymienić rozbrojenie, skrócenie czasu służby wojskowej, wprowadzenie podatku dochodowego i majątkowego — to wystarcza dla poznania, jak głęboka przepaść dzieli dawnych sojuszników z 1924 roku.

Narazie sprawa zostaje w zawieszeniu. Dymisjonowany rząd otrzymał od prezydenta Rzplitej polecenie tymczasowego prowadzenia agend, parlament się odroczył, u prezydenta rozpoczęły się przyjęcia przywódców stronnictw, od których opinji będzie zależało, komu prezydent powierzy misję utworzenia rządu. Do tej chwili szanse Poincarego są największe. Wynika to z tego, że potrafił on otoczyć się nimbem niezbędności, że bez niego wszystko się wywróci. W każdym razie nie spodziewają się, aby przesilenie rychło się zakończyło, przeciwnie — liczą się z przeciągłem jego trwaniem.

* * *

Paryż, 7 listopada (PAT). Większość dzienników krytykuje w słowach niezwykle surowych to, co nazywają zasadzką z Angers, wyrażając zarazem przypuszczenie, że ostatecznie trzeba będzie odwołać się do Poincarego, cieszącego się zaufaniem większości parlamentu. „L'Oeuvre" przewiduje, że najbliższym rezultatem kongresu w Angers będzie **poróżnienie w obozie radykałów.**

Berlin, 7 listopada (PAT). Prasa dzisiejsza w obszernych komentarzach omawia szanse rekonstrukcji gabinetu francuskiego. „Berliner Tageblatt" podnosi, że w obecnej chwili trudno wyciągnąć wniosek, dotyczący ewentualnych konsekwencyj, jakie wywoła zmiana gabinetu na kierunek francuskiej polityki zagranicznej. W każdym jednak razie trudno przypuścić, aby kierunek polityki francuskiej uległ jakiemukolwiek większemu odchyleniu, ponieważ wedle wszelkiego prawdopodobieństwa teka ministra spraw zagranicznych **w dalszym ciągu pozostanie w rękach Brianda.** Jedynie tylko w jednej sprawie przesilenie wywoła pewne skutki, a mianowicie w sprawie zwołania komisji ekspertów finansowych. Kryzys gabinetu dałby się rozwiązać tylko przez utworzenie gabinetu koncentracji republikańskiej.

„Germania" podnosi, że przesilenie gabinetowe konsekwentnie musi doprowadzić **do przerwania na pewien czas rokowań** wstępnych w sprawie zwołania komisji ekspertów finansowych dla rewizji planu Davesa.

Muzeum szopenowskie w Hiszpanji

PAMIĄTKA POBYTU SZOPENA NA WYSPIE MAJORCE

W ostatnim zeszycie „La Pologne" („Polska") znajdujemy artykuł głośnego muzykologa francuskiego p. Edwarda Ganche, przewodniczącego „Towarzystwa im. Fryderyka Szopena", opisujący szczegółowo powstanie lokalnego muzeum szopenowskiego w miejscowości Valldemosa, na hiszpańskiej wyspie Majorce (jedna z wysp Balearskich na Morzu Śródziemnem).

Tam, w byłej pustelni Kartuzów, spędził był Szopen zimowe miesiące w okresie 1838—39 roku wśród wspaniałego pejzażu w klimacie ciepłym, rozsłonecznionym.

Z pobytu genjalnego muzyka polskiego przed 90 laty — dotąd szczycono się w Valldemozie, ale nikt z miejscowych nie umiał wskazać napewno „celi", a raczej mieszkania, które zajmował tam Szopen. Ani po Szopenie, ani po George Sand, i jej rodzinie nie pozostała żadna wzmianka pisemna — treści, pozwalającej ściśle określić ówczesną siedzibę Szopena. Niestrudzonemu wielbicielowi Szopena p. Ganche udało się wreszcie tę sprawę ustalić. Po pielgrzymce do Valldemozy i przekonaniu się, że żadne dochodzenia na miejscu nie rozwiążą tej sprawy, udało mu się odnaleźć u wnuczki George Sand w teczce rysunków i szkiców malarskich, pozostałych po jej ojcu Maurycym — jeden, pochodzący z Valldemozy, a przedstawiający w perspektywie zarys kapliczki, widzianej z poza muru rozdzielającego ogródek Szopena od sąsiedniego. Po naszkicowanych przez malarza szczegółach architektonicznych — można było dojść, z jakiego punktu brany był widok, który to ogródek okalał siedzibę Szopena.

Gorliwość p. Ganche została nagrodzona dalszemi sukcesami. Okazało się, że właśnie ta pamiątkowa posesja jest do nabycia. Dawną pustelnię tworzy bowiem obecnie — starannie utrzymaną kolonję świeckich mieszkańców.

Pan Ganche zainteresował sprawą odkupu p. Joana Thomasa, przewodniczącego „Towarzystwa im. Bacha" w Palmie i burmistrza Valldemozy p. Antonio Llorensa, którzy zebrali potrzebny ku temu fundusz. I dziś „cela" Szopena jest już zupełnie gotowa do przyjęcia zwiedzających. Na zewnątrz w otoczeniu palm, drzew pomarańczowych i cytrynowych, kwietników okolonych krzewami mirtu, ukaże się biust marmurowy Szopena, wykonany przez Fix-Masseau'a. Wewnątrz tworzy się muzeum, zawierające różne pamiątki z doby pobytu Szopena na Majorce.

Otwarcie owego muzeum nastąpi na wiosnę przyszłego roku, równocześnie z inauguracją wystawy międzynarodowej w stolicy Katalonji — Barcelonie.

P. Ganche spodziewa się, że ten termin wystawowy ułatwi osobom, przybyłym do Barcelony, odwiedzenie Majorki. Wyraża nadzieję, że i słynny chór barceloński „Orfeo Catala" uczci swoim śpiewem uroczystości szopenowskie. „A podczas tych dni uroczystych — dodaje — Polska zostanie uczczona w osobie swojego najsławniejszego syna".

—ooo—

Z TEATRU

—o—

Stary Teatr: TEATRO DEI PICCOLI.

Teatr marjonetek, znana od zamierzchłej starożytności i po dziśdzień rozpowszechniona u narodów różnych kultur forma widowisk popularnych, rozwinął się szczególnie we Włoszech, gdzie osiągnął znacznie wyższy stopień sprawności technicznej, niż w naszych szopkach. Włoski teatr tego rodzaju, „Teatro dei piccoli", którego dyrektorem jest p. dr. Wiktor Podrecca, objeżdża obecnie Polskę i po ubiegłym pobycie w Warszawie, gdzie miał ogromne powodzenie, zawitał do Krakowa. W Starym Teatrze można oglądać i słyszeć jego wyborne produkcje. Patrząc na ruchy tych lalek, nitkami kierowane z ukrycia nad sceną, doznaje się złudzenia, że się widzi prawdziwych, żywych, naturalnej wielkości aktorów, — tak świetne są te marjonetki, tak doskonałe ich miny, gesty, ruchy, tańce i tak rytmiczne, tak zgodne z muzyką i śpiewem z za sceny. Trudno się częstokroć oprzeć iluzji, że śpiew wychodzi z ust tych lalek. Widowisko to bawi publiczność niezwykle udanem i dowcipnem parodjowaniem opery i operetki, baletu i cyrku, kabaretu i koncertu. Ładne dekoracje (jak np. bardzo efektowna dekoracja przedstawiająca widok nad zatoką neapolitańską w oświetleniu księżycowem) potęgują iluzję. — W parodji słynnej tancerki murzyńskiej Józefiny Baker, oraz w parodji koncertu kameralnego humor osiągnął prawdziwie artystyczny poziom. — A także w innych numerach ileż ironji i satyry! Całość jest tak zabawna, pocieszna i zgrabna, że publiczność żywiołowo wybucha śmiechem i bije oklaski... marjonetkom, jakgdyby żywym aktorom. Warto pójść do tego teatrzyku, aby użyć dwóch godzin niezmąconej wesołości. **E. H.**

Z WYSTAWY

W TOWARZYSTWIE PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH

A więc na całej linji nawrót.

Choć nie wygląda to na szczere nawrócenie.

Ci naj-„głośniejsi", naj-hucznięjsi moderniści... nawróconymi impresjonistami, względnie synchromistami!

Tem ostatniem szczerze. — bo nieświadomie.

I pocóż było potępiać wszystko w czambuł poza różnymi „...izmami", które od otwarcia dostępu do Francji po wojnie przesunęły się kolejno przez palety naszych najhałaśliwszych, — jeśli teraz grzecznie wraca się do tej pogardzanej „natury"?

Swoją drogą nigdyby się na ten odwrót nie odważyli, gdyby ten modernizm, którym się wypychali na górę drabiny artystyczno-targowej, nie wyszedł z mody w Paryżu. Ponieważ tam chwilowo nic nowego, żadne ogólne hasło na to miejsce nie weszło, więc i nasi niektórzy „wielcy" artyści... chwilowo są bezprogramowi, czekają nie wiedząc, co czynić.

Zobaczysz, publiczności, jak twardo stać będą przy najbliższem haśle modnem, jak tylko zjawi się jakie w pismach artystycznych.

Chorągiewki na wietrze wiejącym od Atlantyku.

Plastyka, jak filozofja, jest głęboką szczerością, jest spowiedzią.

Oni się spowiadali z **cudzych** cnót a jeszcze więcej z cudzych grzechów.

Może nie wiesz, Widzu sztukę kochający a stojący na uboczu, jak się u nas gospodaruje twórczością artystyczną. Robi się kółko krzykaczy, macherów, silniejszych w łokciach, niż w pendzlu, dobiera na pokaz jakiś cichy talent, zagarnia się w swe ręce wystawy, pisma artystyczne, Związki plastyków, towarzystwa przyjaciół, departamenty, kluby popierania zagranicą naszej sztuki i t. d., sugeruje „znawców" — odpycha, wypycha, nie dopuszcza, szkaluje, wyintrygowuje oryginalne talenty, gruntownie (a więc powolnie) się rozwijające, niszczy to, co jest istotną wartością w sztuce, jako niebezpieczną konkurencję... i swoje naśladowcze wyroby narzuca się publiczności.

Taka sama brutalna hajdamacka walka o chleb panuje między niektórymi artystami, jak między finansistami; nic a nic więcej idealizmu; niech gi-

Oświadczenie krakowskich delegatów PPS na Kongres

Stwierdzamy publicznie, że tow. dr. Rosenzweig był przez nas proponowany na członka Rady Naczelnej, względnie na członka Centralnego Sądu Partyjnego, jednak **oświadczył, że mandatów tych nie przyjmie** — a to z braku czasu i **objęcia kierowniczego i odpowiedzialnego stanowiska w krakowskiej organizacji partyjnej.** Niewybranie zatem tow. dra Rosenzweiga nie pozostaje w żadnym związku z oszczerstwami „Kurjerka".

Rudolf Bator, Zygmunt Boclan, Antoni Drozdowski, Jan Englisch, Zygmunt Gross, Wincenty Korolewicz, Anna Kozubkowa, Ludwik Kustowski, Marjan Laszczyk, Kazimierz Łapiński, Kazimierz Przybyś, Wiesław Wohnout, Henryk Ziller.

„Kurjerek" dla blagi i sensacji podaje, że niewybranie tow. dra Rosenzweiga jest równoznaczne z potępiającym wyrokiem partyjnym. „Kurjerek" liczy widocznie na niski poziom umysłowy swoich czytelników — gdyż każdy rozumny człowiek zdaje sobie z tego sprawę, że oszczerczo paszkwile „Kurjerka" nie mogą wpływać na uchwały Kongresu PPS.

Krakowska klasa robotnicza ma pełne zaufanie dla tow. Dr. Rosenzweiga i wyraża mu uznanie za walkę, jaką podjął w interesie publicznym przeciw korupcji.

Następne posiedzenie Sejmu

Warszawa, 7 listopada (PAT). Uroczyste posiedzenie w celu uczczenia 10-lecia niepodległości wyznaczył **marszałek na sobotę 10 bm. o godzinie 12** w południe. Następne zwykłe posiedzenie **we wtorek** 13 bm. Na porządku dziennym tego posiedzenia znajduje się między innemi: dalszy ciąg dyskusji budżetowej, nowela do ustawy o uwłaszczeniu byłych czynszowników oraz kilka nagłych wniosków między innemi w sprawie ostatnich wypadków lwowskich.

Otwarcie parlamentu angielskiego

MOWA TRONOWA

Londyn, 7 listopada (PAT). Wczoraj o godz. 12 w południe król Jerzy w towarzystwie królowej udał się w powozie dworskim do gmachu parlamentu, gdzie dokonał ceremonji otwarcia **ostatniej sesji** obecnego parlamentu. W mowie otwierającej sesję, król między innemi oświadczył: Mój stosunek do państw obcych jest nadal przyjazny. Rząd mój miał szczęście podpisać traktat, odrzucający wojnę, w formie zaproponowanej przez rząd Stanów Zjednoczonych. Ku memu wielkiemu zadowoleniu traktat ten podpisali w Paryżu w dniu 27 sierpnia br. pełnomocni przedstawiciele wszystkich moich rządów oraz rządów: Stanów Zjednoczonych, Francji, Niemiec, Włoch, Japonji, Belgji, **Polski** i Czechosłowacji. Rząd mój oświadczył gotowość udzielenia pełnego poparcia Lidze narodów, co odpowiada wytycznym jego **polityki pokojowej.** Rząd współdziałał we wszystkich kierunkach pokojowej akcji Ligi narodów, dbając w szczególności o całkowite wywiązanie się ze zobowiązań, przyjętych w artykule 8 paktu Ligi, traktującym **o redukcji sił zbrojnych.** Zgodnie z tem stanowiskiem mego rządu przeprowadzono redukcje sił zbrojnych Wielkiej Brytanji do minimum koniecznego dla zapewnienia bezpieczeństwa kraju. Rząd współdziałał także z Ligą narodów w opracowywaniu planu powszechnej redukcji zbrojeń. W dziedzinie odszkodowań wojennych osiągnięto porozumienie z rządami Belgji, Francji, Niemiec, Włoch i Japonji. Zgodzono się odbyć rokowania celem całkowitego i ostatecznego rozwiązania zagadnienia odszkodowań. Rządy te zgodziły się również omówić **kwestję ewakuacji Nadrenji**, wysuniętej na prośbę rządu niemieckiego.

GŁOS OPOZYCJI

Po mowie królewskiej otwarto narady Izby nad odpowiedzią na przemówienie tronowe. Pierwszym mówcą był Ramsay **MacDonald**, który poważnie krytykował politykę rządu w dziedzinie spraw zagranicznych. Mówca zwrócił uwagę na szkodliwość zastrzeżeń w odniesieniu do paktu Kellogg. Dalej poddał krytyce również angielsko - francuski kompromis morski.

Następny mówca premjer **Baldwin**, odpowiadając MacDonaldowi oświadczył, iż rząd nie może udzielić wyjaśnień, jeśli chodzi o sprawy zagraniczne państwa aż do chwili, gdy wypowie się w tych sprawach cała opozycja.

Pos. **Snowden** (partja pracy) poparł wywody MacDonalda, domagając się szczegółowego ekspose rządu w sprawach polityki zagranicznej. Bez szczegółowego sprawozdania uważa on dyskusję nad sprawami zagranicznemi za **bezowocną**, wobec czego proponuje **odroczenie narad Izby.**

Premjer **Baldwin**, opierając się żądaniu **Snowdena** wyjaśnił, iż od szeregu lat utarło się, że narady nad kwestją odpowiedzi na przemówienie królewskie miały prawie zawsze charakter ogólny. Dlatego i w tym roku rząd nie występuje ze sprawozdaniem szczegółowem. Premjer spodziewa się, że łącznie z poprawką liberałów Izba wniesie szereg pewnych poprawek do omawianych spraw. Działalność rządu poddano dużej krytyce zarówno w Izbie jak i w prasie. Rząd chciałby przeto wiedzieć, jaki jest stosunek Izby do tej krytyki. Rząd uważa jednak za właściwe oświadczyć na tem miejscu, iż zastrzega sobie prawo zwłoki w udzieleniu odpowiedzi na pytania Izby i dlatego wita z uznaniem wystąpienia Snowdena, wnoszące o odroczenie narad Izby. Powracający do starych praktyk konstytucyjnych wniosek Snowdena **rząd przyjmuje w zupełności.**

Po tych słowach Izba **przyjęła** bez głosowania wniosek Snowdena o odroczenie obrad.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

KRONIKA

—o—

Kraków, 8 listopada.

Robotnicy w Święto 10-lecia Niepodległości Polski

W 10 rocznicę Niepodległości Polski **urządza TUR szereg uroczystości dla klasy pracującej**, dla robotników krakowskich. Proletarjat polski, który ofiarą krwi zdobył Niepodległość, zadokumentuje z okazji 10-lecia istnienia Rzeczypospolitej Polskiej swoje silne stanowisko w wolnej Polsce.

Uroczystości rozpoczną się w sobotę 10 bm. o godz. 7 wieczór odczytem **tow. red. Leona Feldmana** p. t.

„WOJNA ŚWIATOWA I ODZYSKANIE NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI".

Odczyt wygłoszony będzie w sali TUR na III piętrze przy ul. Dunajewskiego 5.

Towarzyszki i Towarzysze! Odczyt winien ściągnąć tłumy robotników, ze względu na niezwykle interesujący temat.

Wstęp 30 i 20 groszy.

UROCZYSTA AKADEMJA

odbędzie się **w niedzielę 11 listopada** o godz. 11 rano w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5, urządzona **staraniem TUR, OKR, PPS i Rady Związków zawodowych w Krakowie.**

W program akademji wchodzą **przemówienia posłów, deklamacja utworu pt. „Na 10-lecie Niepodległości Polski" Zofji Haeckerówne], produkcje Orkiestry Robotniczej Tow. muzycznego „Hejnał" i chóru „Lutni Robotniczej".**

Bilety wstępu od 1'50 zł. do 50 groszy sprzedaje Sekretarjat TUR codziennie od 6—8 wieczór, a w dniu akademji od 10 rano.

Towarzysze i Towarzyszki zjawcie się licznie! Niech nikogo nie braknie!

—ooo—

Wznowienie „Świętoszka" Moliera w Teatrze TUR

W niedzielę 11 bm. odegrają amatorzy Teatru TUR w Krakowie przy ul. Dunajewskiego 5 II p. **„Świętoszka" Moliera**, doskonałą komedję, która w ubiegłym sezonie **grana była 7 razy** przy wypełnionej widowni.

„Świętoszek" wystawiony będzie w nowej szacie dekoracyjnej na powiększonej scenie, to też zgóry można twierdzić, że będzie miał powodzenie. **Reżyseruje znany art. dramatyczny p. Grzegorz Sonowski. Słowo wstępne wypowie tow. red. Emil Haecker.**

Początek punktualnie o godz. 5 popołudniu. — Bilety po 50 gr., 1 zł., 1'50 zł. i 2 zł. nabyć można codziennie w Sekretarjacie TUR od 6—8 wieczór, zaś w niedzielę od 10—12 i godzinę przed przedstawieniem na sali teatralnej.

—ooo—

PUŁKOWNIK BOLESŁAWICZ, szef sztabu generalnego DOK V w Krakowie, przeniesiony został do Warszawy na stanowisko szefa oddziału w ministerstwie spraw wojskowych.

nie największy talent konkurencyjny — bylem „ja" zarobił. Że się tak zuboża kulturę narodu, nic to! Cóż to hajdamaków obchodzi?

Swoją drogą nasza publiczność się w ostatnich latach wspaniale spisała: nie dała sobie narzucić blagi. Ani rusz! koło „futuryzmów" i innych modernizmów chodziła z szeroko zdziwionemi oczyma... i nie ufała. Obrazy parysko-modernistyczne nie szły, prócz może u kilku „znawców" i kilku mecenasów, którzy tak samo gwałtownie ulegają wszystkim bez wyboru nowościom, nawet humbugom, jak i niektórzy artyści.

Paryż!

Wolam o przezwyciężenie Paryża, ślepego odrabiania zewnętrznej formy sztuki francuskiej. — Każda zdobycz tam jest nową zasadą twórczą, rozwojem nowej strony przebiegu twórczego; u nas powtarza się tylko zewnętrzny wygląd obrazu, nie spostrzegając czynnika psychicznego nowej drogi.

Trzeba raz zrewidować przysłowie o stolicy Francji i ryżu. Biedne, wątłe ziarenka artystyczne jadą na grunt paryski, by tam w terenie nawodnionym starą kulturą artystyczną, nasłonecznionym światłem coraz nowych prądów i wystaw, dojrzeć. Chcą być ryżem, koniecznie ryżem! Ale ryż to roślinka wymagająca żmudnej, przeciężkiej uprawy, roślinka bez dynamiki życiowej; żeby jej tak kto kazał rość na kamienistem polu u nas w górach w suchy rok! Nie da rady.

I wracają biedactwa anemiczne i wydają uwiędły plon.

A nasz owies? To roślina o potężnej prężności życiowej; gdzie nie wzejdzie, w jakich warunkach nie wyda ziarna!! Jej witaminy to nabite ładunki życia. Niechby nasi artyści wydawali tylko swojskie płatki owsiane, to nasza kultura plastyczna byłaby bujnie odżywioną.

Proponuję odwrócenie przysłowia: „I w Paryżu nie zrobią z ryżu owsa", — z talenciku talentu, twórcy... z małpeczki.

Nie o wychuchany ryż nam chodzi, ale szczery, dzielny, zawzięty owies. Nasz owies.

Na obecnej wystawie, ci właśnie, co „modernizmem" najgłośniej i najnieszczerzej wojowali — ci go płono porzucili.

Pora się z nim jeszcze nie wielu.

Krcha, który się nim niedawno dopiero zainteresował, który jednak ma do obcych wpływów stosunek taki, jakim być powinien t. zn. bierze go jako głębszą zasadę, nienaśladowczo i daje poważne rozwiązania postawionych sobie problemów. Te „grajki" to wizja smutku i zrzepolenia; te pejzaże **pojmujące** motyw, naprawdę subjektywne. Krcha przeżywa i odczuwa, nie ma w duszy szablonu, a tem mniej zapożyczonego.

Chmurski schodzi się tym razem w problemie z Pronaszką, — ale o ile tamtem grywa teraz na cichej strunie, o tyle ten w tę cichą harmonję wpuszcza lekkie żywsze wibrowanie. I am i Augustynowiczówna z bardzo pięknym dojrzałym kolorytem. Czerwenka, który zresztą z modernizmem tylko lekko kokietuje.

Poza modernistami na czele wspaniale kroczy Augustynowicz. Wielkie obrazy akwarelowe; mistrzostwa, arcydzieła akwareli. Fałat, ten tuz tej techniki, przy nim ciężka niezgraba. Wierzyć się nie chce, że to farby; to jakby rozszczepionem światłem malowane. Te „astry" mają przecież barwność rzeczywistych kwiatów, z palety nieosiągalną a jednak osiągniętą.

Szwarca grafiki — pierwszorzędne. „Autoportret", „nastrój nocny", „Kierdel owiec" to dzieła ogromnej wartości. Artysta kroczy po wyżynnym poziomie rozwoju.

Żurawski i Oleś dają doskonałe akwarelowe studja, subtelne, pełne smaku i lekkości. Pierwszego szczególnie portreciki rozkoszne, jeden w prostocie wyrażenia wprost genjalny.

Messera realistyczny obraz rodzajowy na bardzo wysokim poziomie umiejętności i interesująco przeprowadzoną stroną luministyczną.

Last not least: Krasnowolski po długiej nieobecności, nareszcie znowu nadesłał 2 pejzaże. Jak zawsze dzielne. Artysta najwyższej wartości, prawdziwy twórca... ale jeden z tych, których koleżeńskie knowania rozpychaczy wyparły i stłoczyły. Na szkodę sztuki naszej.

B. O.

—ooo—

Kredyty państwowe na roboty publiczne
w okręgu krakowskim

Na rok budżetowy 1928/29 uzyskała okręgowa dyrekcja robót publicznych w Krakowie następujące kredyty w dziedzinie regulacji rzek: na Wisłokę 216.000 zł., na Dunajec od Nowego Sącza do Łososiny 158.000 zł., na Sołę 350.000 zł., na Skawę 150.000 zł., Rabę 150.000 zł., Dunajec poniżej Nowego Sącza 220.000 zł., Poprad 98.000 zł., Górną Wisłokę 60.000 zł., razem na rzeki żeglowne i spławne 1.394.000 zł.

Dalej na regulację małej Wisły na granicy Śląska 201.000 zł., na obwałowanie Wisły 61.000 zł., na regulację Białki Śląskiej pogranicznej 204.000 zł., na Żylicę 80.000 zł., na Koszarawę i Żabnicę 140.000 zł., na regulację dopływów Skawy 110.000 zł., na Bysinkę w Myślenickiem 45.000 zł., na regulację Słonego w Rabce 35.000 zł., na dopływy Raby 118.000 zł., na Kryniczankę w Krynicy 70 tysięcy zł., na regulację dopływów Dunajca, jak Smolnik, Czarnowoda, Krośnica itd. 211.500 zł., na Ropę 160.000 zł., na Jasiołkę 160.000 zł., na regulację Białej poniżej i powyżej Grybowa 165.000 zł., na regulację dopływów Białej 70.000 zł., na Łososinę 100.000 zł., razem na meljoracje i zabudowania górskich potoków 1.940.000 zł.

Na budowę zapory na Sole w Porębce pod Kętami przyznało ministerstwo 2.700.000 zł. Pozatem nadzwyczajne dotacje z funduszu inwestycyjnego wynoszą: na obwałowanie Wisły i regulację potoków 400.000 zł., na usunięcie szkód żywiołowych z poprzednich katastrof powodziowych 141.000 zł. Całkowity kredyt w dziale budownictwa wodnego prowadzonego przez dyrekcję robót publicznych 6.830.000 zł. Kredyty na budowle wodne prowadzone przez Wydział samorządowy wynoszą: **na obwałowanie lewego brzegu Wisły powyżej Krakowa** 400.000 zł., prawego brzegu również 400.000 zł., na regulację Macochy 117.000 zł., na Rudawę 145.000 zł., obwałowanie Wisły od Białuchy do potoku kościelnickiego 50.000 zł., **obwałowanie Wisły od strony Podgórza** do Niepołomic 100.000 zł., od Niepołomic do Raby 178.000 zł., od Raby do Woli Rogowskiej 217.750 zł.; obwałowanie Dunajca od Biskupic Radłowskich do Wietrzychowic 50.000 zł., kanał Ulgi od Wojnicza do Kisielizny 55.000 zł., regulacja Wontoku pod Tarnowem 90.000 zł., — ogółem roboty prowadzone przez Wydział samorządowy wynoszą w kosztach 1,800.000 zł. Pozatem **kredyt na regulację Wisły prowadzone w obrębie województwa krakowskiego 3,000.000 zł.**

BUDOWA NOWYCH MOSTÓW

Na konserwację mostów i dróg państwowych długości około 1000 klm., przyznało ministerstwo robót publicznych 2,464.000 zł. Na przebudowę drogi w Krynicy kredyt państw. wynosi 87.000 zł., zapomogi na drogi samorządowe 250.000 zł., zapomogi na budowę mostów samorządowych 250 tysięcy zł., na przebudowę jezdni drogi Kraków—Chrzanów, Szczucin, Tarnów, Krynica, Kraków—Zakopane 1,400.000 zł. W budowie znajdują się następujące mosty: **w Tuchowie na Białej most trzechprzęsłowy długości 26 m. o przyczółkach i filarach kamiennych**, w Gorlicach na Ropie betonowy, w Skawinie na Skawince 35 m. długości konstrukcji żelazo-betonowej, na Białym Dunajcu dwuprzęsłowy, **w Koblernicach na Sole fundacji Kessonowa**, o rozpiętości 70 m. i **w Krakowie na Wiśle** trzechprzęsłowy, długości 154 m. Dotąd wybudowano oba przyczółki, a filary są już na ukończeniu. W przyszłym roku będzie budowana konstrukcja żelazna. Prócz tych robót okręgowa dyrekcja wykonuje odbudowę kilkudziesięciu mniejszych mostów i przepustów na drogach państwowych. Całkowity kredyt drogowo-mostowy wynosi około 5,800.000 zł.

GMACHY PAŃSTWOWE

Na nowe budowle i na przeprowadzenie robót już rozpoczętych w Krakowie przyznało ministerstwo dalsze kredyty: **na Akademję górniczą** 1 miljon zł., **na klinikę ginekologiczno-położniczą** 700 tysięcy zł., **na gmach Biblioteki Jagiellońskiej** 1 miljon zł., na dalszą budowę Wawelu 823.000 zł., na rozbudowę państw. szkoły przemysł. 102.000 zł., na remont Collegium phisicum 51.700 zł., na szklarnię w ogrodzie botanicznym 60.580 zł., na klinikę neurologiczno-psychiatryczną (baraki) 35.000 zł., na przebudowę dawnego arsenału przy ul. Grodzkiej 40 (Instytut geograf.) 85.000 zł., na remont Bibl. Jagiell. 60.000 zł., na remont **Collegium novum** 18.500 zł., dalej w okręgu: na budowę **gmachu sądu okr. w Tarnowie** 1 miljon zł., na budowę **gimnazjum w Chrzanowie** 104.000 zł. itd.

Przyznane okręgowej dyrekcji robót publicznych w Krakowie kredyty we wszystkich działach robót publ. są znacznie wyższe od kredytów lat ubiegłych, a swoją wysokością dorównują dotacjom przedwojennym.

—ooo—

BUDOWA PAŁACU PRACY W KRAKOWIE przy ulicy Lubelskiej, rozpoczęta jeszcze w zeszł. miesiącu, postępuje w szybkiem tempie, gdyż w najbliższych dniach wykończone będą mury parterowe. W gmachu dwupiętrowym, budowanym kosztem funduszu bezrobocia, pomieszczone będą na parterze: państwowy urząd pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami oraz ekspozytura urzędu emigracyjnego, na pierwszem piętrze biura zarządu obwodowego funduszu bezrobocia, a na drugiem piętrze inspektoraty pracy. Budynek jeszcze w br. będzie pokryty dachem, a oddany do użytku w przyszłym roku.

ODDAJCIE, COŚCIE WINNI! Czytamy często w prasie komunikaty i długie wykazy imienne b. członków, dłużników Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Ustawicznem odwoływaniem się do opinji publicznej tej tak dla dobra młodzieży akademickiej zasłużonej instytucji humanitarnej zostały poruszone umysły społeczeństwa, a w szczególności byłych członków Towarzystwa Wzajemnej Pomocy UUJ, którzy mieli również wobec tegoż Towarzystwa pewne zobowiązania i takowe dawno wyrównali. Poszukiwani dłużnicy nie poczuwają się do obywatelskiego obowiązku spłacenia swych długów wobec Bratniej Pomocy i lekceważeniem publicznych odezw zmuszają młodzież akademicką do ogłaszania ich nazwisk w dziennikach. Ten ostateczny środek dla ratowania zagrożonych funduszów, tak potrzebnych na budowę mieszkań dla bezdomnych studentów, na pomoce w naturze i na pożyczki zwrotne najpóźniej w ciągu 3 lat po ukończeniu uniwersytetu, znalazł u nas należyte zrozumienie i trzeba z całą gotowością młodzieży akademickiej, borykającej się z dzisiejszym niedostatkiem pójść jak najdalej na rękę przy odzyskiwaniu funduszów samopomocowych. Zalegające od szeregu lat sumy dłużne z tytułu pożyczek, dochodzące do 300.000 złotych, muszą, w ten czy w inny sposób, wpłynąć do kasy Bratniej Pomocy. Z wymienionych pobudek społecznych i etycznych zalecamy wszystkim interesowanym dłużnikom Towarzystwa Wzajemnej Pomocy UUJ, by nie zwlekali z oddaniem swoich pożyczek, zaciągniętych na studja, ale spieszyli ze zgłaszaniem swych miejsc obecnego pobytu, nim się ukażą dalsze czarne listy. Obowiązkiem sumienia obywatelskiego wobec tak popularnej instytucji akademickiej, jaką jest Towarzystwo Wzaj. Pomocy UUJ, niechaj będzie: kto pożyczał dla siebie w potrzebie, musi zwrócić, aby w ten sposób pomóc i drugim w niedostatku. W. Z.

JESZCZE TYLKO SIEDEM DNI będzie trwała obecna wystawa w Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim, która wzbudziła tak wielkie zainteresowanie i z której sprzedano tyle dzieł. Zwracamy uwagę zarządów szkół, którym dyrekcja Pałacu przyznaje specjalne zniżki wstępu. Zamknięcie obecnej wystawy nastąpi we czwartek, gdyż przygotowuje się nowa, jednego z najciekawszych artystów Kazimierza Sichulskiego, oraz wystawy zbiorowe: Mieczysława Filipkiewicza, Muellera i wystawy pośmiertne Jerzego Wnlarza i H. Kunzeka.

PORZUCONE NIEMOWLĘ. Znaleziono w bramie domu przy ul. Kopernika l. 36 porzucone przez nieznaną matkę dziecko płci męskiej, liczące około 3 miesiące. Dziecko oddano do miejskiego „żłóbka", a za matką wszczęto dochodzenie.

WYBORY DO IZBY HANDLOWO - PRZEMYSŁOWEJ W KRAKOWIE. Według prowizorycznego obliczenia z 28 obwodów na ogólną ilość 31. w grupie przemysłowej I kategorji, która wybiera 6 radców, otrzymał p. Tadeusz Epstein 145 głosów, inż. Antoni Lewalski 145 głosów i 145 dr. Ludwik Merz, Ignacy Ehrenpreis 143. inż. Zdzisław Krudzielski 140, Edward Zajączek 136. Po nich najwięcej głosów dr. Arnold Ehrenpreis, a następnie Paweł Aleksandrowicz. W grupie przemysłowej II kategorji, która również wybiera 6 radców, otrzymał inż. Król 683, Joachim Steinberg 679, inż. Wiktor Scherer 679, dr. Juda Zimmerman 675, inż. Eugenjusz Ronka 664, Roman Mayzel 534; po nich największą ilość głosów otrzymał Maurycy Fischer 126, Emil Silberbach 51 i dr. Józef Taub 25. Brakuje jeszcze obliczeń z obwodu kolbuszowskiego, grybowskiego i gorlickiego. Ostateczny wynik zostanie ustalony w sobotę.

PIERWSZE WALNE ZEBRANIE ZWIĄZKU SYBIRAKÓW OKRĘGU KRAKOWSKIEGO. Po wstępnych pracach organizacyjnych podjętych pod protektoratem profesora Romana Dyboskiego przez komitet w którego skład weszli pp. Bitner Stanisław, Sabatowicz Michał i Szymański Władysław, zwołano na niedzielę 4 bm. pierwsze walne zebranie Związku Sybiraków okręgu krakowskiego. W zebraniu wziął udział członek Zarządu głównego a prezes Zarządu okręgowego w Katowicach dr. Olszanecki. Po przemówieniach dra Olszaneckiego, po sprawozdaniach p. Bitnera oraz redaktora Sabatowicza rozwinęła się dyskusja, w której wziął udział szereg obecnych. Walne zebranie jednogłośnie wyłoniło zarząd okręgowy w skład którego weszli pp. dr. Dyboski, Bitner, Sabatowicz, Szymański, Stolarski, Szostakowski, Piasz, Porzeczkowski, dr. Kossek, Bill, oraz Jan Proczek. Zarząd ten według statutu został wybrany na przeciąg dwóch lat. Pierwszy ten Zarząd okręgowy Związku Sybiraków **na województwo krakowskie wzywa wszystkich byłych Sibiraków** zamieszkałych w województwie krakowskiem, którzy nie zgłosili się jeszcze do Związku, o podawanie swoich adresów do Zarządu okręgowego Związku Sybiraków w Krakowie ul. Karmelicka l. 29. Godziny urzędowe: od godz. 10—1 i od godz. 5—6 we wszystkie dnie prócz poniedziałków, wtorków i niedziel.

PORADY I INFORMACJE PEDAGOGICZNE PRZEZ RADJO. Dział odczytów pedagogicznych i pogadanek dla rodziców i wychowawców prowadzi obecnie w radjostacji krakowskiej z ramienia kuratorjum szkolnego dr. Władysław Filipczyk, który przyjmuje interesowanych i udziela informacyj stale we wtorki w biurze Polskiego Radja przy ul. Basztowej 9 w godzinach od 17 do 18. Tam też należy kierować pisemne zgłoszenia i zapytania, na które dr. Filipczyk udzielać będzie odpowiedzi drogą radjową. W ten sposób radjostacja krakowska, dążąc do ścisłego kontaktu ze społeczeństwem także w dziedzinie pedagogiki, ułatwi zainteresowanym rodzicom i wychowawcom uzyskanie potrzebnych informacyj oraz poruszanie spraw, godnych dyskusji.

STARZEC POD KOŁAMI MOTOCYKLU. Jan Kwiatek (lat 73) korzykarz, przechodząc wczoraj w południe ul. Kalwaryjską w Podgórzu, wpadł pod pędzący motocykl, niestwierdzonego numeru. Starzec doznał złamania kości nosowej, stłuczenia twarzy i silnego krwotoku nosa. Lekarz pogot. po udzieleniu rannemu pierwszej pomocy, przewiózł go do szpitala.

POŻAR. Wczoraj wezwano straż pożarną z Podgórza do szkoły powszechnej imienia Sienkiewicza przy ul. Szkolnej 5, gdzie na strychu zapaliła się belka podtrzymująca z jednej strony wiązania dachowe, a przeprowadzona wadliwie przez komin. Straż wyrąbała część tlejącej belki i w ten sposób ogień ugasiła.

KRADZIEŻ STEMPLI W SKLEPIE CUKIERNICZYM. Marja Włodarczykowa, zam. przy ul. Płaszowskiej l. 112 zgłosiła w policji, że nieznany sprawca skradł jej ze sklepu cukierniczego przy ul. Szpitalnej Nr. 40, w czasie chwilowej nieuwagi z niezamkniętej szuflady teczkę ze stemplami ogólnej wartości 400 zł.

ZAOPATRZYŁ SIĘ W KOŻUCH. Zofja Kocwa, zam. przy ul. Sławkowskiej l. 23 zgłosiła w policji, że skradziono jej z balkonu 4-ego piętra kożuch wartości 100 zł.

INDYCZA SPRAWA. Przytrzymano Józefa Chudaszka lat 21, zam. przy ul. Rękawka 41 i Gustawa Sternera lat 18, zam. przy ul. Kalwaryjskiej l. 14 wraz ze skradzionym indykiem z wozu na pl. Zgody na szkodę nieznanego właściciela. Indyk znajduje się w Komisarjacie PP. przy ul. Józefińskiej.

—ooo—

AUDYCJA RADJOSTACJI KRAKOWSK. W DNIACH ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI. W sobotę 10 bm. audycje wspólne wszystkich stacyj polskich studjo krakowskie rozpocznie scenami z „Kościuszki pod Racławicami" w wykonaniu zespołu amatorskiego z udziałem chóru i orkiestry. Następnie wykonane zostaną przez Chór Mieszany P. R. pod kierunkiem dyr. Wallek-Walewskiego motety starych mistrzów polskich (na 4 i 5 głosów) Szamotulskiego (rok 1563), Gomółki i Zieleńskiego (rok 1611). W koncercie nocnym w studjo krakowskiem wyborny tenor p. Stanisław Siwik odśpiewa arje z opery Żeleńskiego „Janek" i pieśń Zdzisława Jachimeckiego „Jakże możecie kwiaty", a pani Olga Martusiewiczówna odegra na fortepianie „Improvisation" Walewskiego. — W niedzielę 11 bm. stacja krakowska czynną będzie od rana przez cały dzień, transmitując przebieg uroczystości. Z Krakowa przekazane będą innym stacjom polskim: dźwięki dzwonu Zygmuntowskiego o godzinie 8'45 i 9'30, następnie o godzinie 11'30 przebieg uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego pod Dom imienia Marszałka Piłsudskiego w Oleandrach i wreszcie o godzinie 15.00 przemówienia przedstawicieli władz ze studja.

DZWON ZYGMUNTA W RADJO. W święto Niepodległości w dniu 11 bm. już o godzinie 8'45 dzwon Zygmuntowski rozdzwoni się nad Krakowem i zabrzmi w transmisji radjowej nad całą Polską. Po raz wtóry odezwie się spiżowa pieśń dzwonu o godzinie 9'30 podczas „Te Deum" w katedrze Wawelskiej. O tej samej godzinie zacznie się w Warszawie msza polowa na polu Mokotowskiem, której przebieg transmitowany będzie przez radjo. Stacja krakowska prześle równocześnie dźwięki dzwonu królewskiego do Warszawy, gdzie będą nadawane na antenę, tak iż radjowa transmisja odbywać się będzie przy wtórze spiżowych dźwięków wawelskiego dzwonu.

OBCHÓD DZIESIĘCIOLECIA WSKRZESZENIA NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI W YMCA odbędzie się w poniedziałek o godzinie 7'45 wieczorem. Przemówienie okolicznościowe wygłosi prezes Związku p. Rektor L. Marchlewski, poczem nastąpi część artystyczna programu, w której wezmą udział: prof. Petersowie, pp. Zb. Hrabar i E. Słuszkiewicz oraz zespół chóralny. — Po części artystycznej programu herbatka towarzyska, podczas której przygrywać będzie orkiestra Koła Tambor-Mandolinowego YMCA pod dyrekcją p. Kosteckiego. Wstęp wolny dla członków i uczestników Polskiej YMCA oraz ich rodzin.

WIECZÓR DYSKUSYJNY na temat „Którego języka mamy się uczyć?" odbędzie się dzisiaj we czwartek o godzinie 7'30 wieczorem w wielkiej sali Muzeum przemysłowego, ul. Smoleńska 9, I piętro. W dyskusji udział wezmą pp. prof. T. Biliński, dr. M. Blassberg, dr. L. Dreher, prof. W. Jezierski, dr. L. Rosenstock, inż. E. Tor i inni. Recytacje poezyj Słowackiego i Konopnickiej w języku Esperanto, dla ilustrowania dźwięczności tego języka, wykona p. dr. Bronisław Feller. Wstęp 20 groszy. Dla młodzieży szkolnej wstęp wolny.

SZTUKA I KULTURA CZECHOSŁOWACJI NA WYSTAWIE W BERNIE. Na powyższy temat wygłosi odczyt w Towarzystwie Miłośników Książki kustosz bibljoteki Muzeum przemysłowego Kazimierz Witkiewicz dziś we czwartek o godzinie 8 wieczorem przy ul. Smoleńskiej 9.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we czwartek „Moralność pani Dulskiej". Jutro w piątek „Kupiec wenecki" z p. Sosnowskim w roli Szajloka (przedstawienie popularne). W „Krakowiakach i góralach" rolę Bardosa, ubogiego studenta z Krakowa wykona p. Burnatowicz, Basią jest p. Klimaszewska, jej kochankiem Stachem p. Klimaszewski. Rodziców Basi, młynarza Bartłomieja i spóźnioną zalotnicę Dorotę grają pp. Szymborski i Kłońska. Ojcem Stacha, furmanem Wawrzyńcem jest p. Wysocki, Zosią p. Bednarska, Jonkiem p. Kierczyński. Góralom przewodzi p. Niewiarowicz jako Bryndus w otoczeniu niedoszłych swoich drużbów (pp. Łubiakowski, Kwaskowski i Ziembiński). Żywioł humorystyczny reprezentuje „szadzący" organista Miechodmuch p. Leliwa. Z pośród dwóch nowych postaci, wprowadzonych przez J. N. Kamińskiego, wtóruje mu komiczny ekonom z pańszczyźnianych czasów p. Komornicki i p. Turski jako administrator Pyszniński. W scenach zbiorowych bierze udział cały prawie personal męski i żeński. Mazurek w akcie trzecim odtańczy p. Łozińska.

DALSZE WYSTĘPY TEATRU „SZTUCZNYCH LUDZI" odbędą się w Starym Teatrze dziś we czwartek 8 oraz w piątek 9 i w sobotę 10 bm. o godzinie 7'15 i 9'15 wieczorem.

TEATR „GONG" (ul. Rajska 12). Dziś w dalszym ciągu cieszącą się niesłabnącem powodzeniem rewja „Tu znajdziesz męża" z Leonowicz, Hanką Runowiecką, Ustarbowską, Belskim, Cybulskim, Fertnerem, Kamińskim i Piłarskim (juniorem) na czele. Codziennie dwa przedstawienia: o godzinie 7 i 9 wieczorem.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO odegra w sobotę cieszący się nadzwyczajnem powodzeniem dramat Ernesta Raupacha „Młynarz i jego córka", zaś w niedzielę o godzinie 19'30 z okazji niepodległości Rzeczypospolitej uroczyste przedstawienie sztuki Biedronia pod tytułem „Bohaterka".

SPORT

RKS „LEGJA" urządza w sobotę 10 bm. zapasy ciężko atletyczne o mistrzostwo wewnętrzno-klubowe. Poza konkursem walka amerykańska. — Początek o godzinie 7'30 wieczorem. Wstęp od 1 zł. do 50 groszy.

—ooo—

Z Polski

GŁODÓWKA WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH WE LWOWIE. Aresztowani przy sposobności likwidacji komunistycznej partji zachodniej Ukrainy na terenie Małopolski wschodniej komuniści, trzymani w aresztach policyjnych przy ul. Jachowicza, podjęli głodówkę, którą wczoraj zakończyli. Aresztowani komuniści domagali się przeniesienia ich do więzienia śledczego przy ul. Kazimierzowskiej, gdzie los więźnia ze względu na tamtejsze urządzenia jest lepszy. Policja ze względu na toczące się śledztwo nie mogła zadość uczynić żądaniu komunistów, wobec czego więźniowie podjęli głodówkę, która trwała 5 dni. Wczoraj odstawiono ich w liczbie 36 do więzienia śledczego przy ul. Kazimierzowskiej, gdzie przyjęli posiłek.

ODCZYT W BOCHNI. W niedzielę 28 ub. m. odbył się w Bochni przy zapełnionej sali odczyt tow. dr. Gancwolówny o spółdzielczości i roli kobiety-proletarjuszki w ruchu spółdzielczym. Licznie przybyłe robotnice bocheńskie odniosły się z żywem zainteresowaniem do wysuniętych problematów. Duży udział mężczyzn, mimo iż odczyt był przeznaczony dla kobiet, wykazuje, że idea spółdzielczości znalazła w Bochni grunt podatny.

REDAKTOR „DWUGROSZÓWKI" SKAZANY NA 10 MIESIĘCY WIĘZIENIA. Dnia 19 sierpnia 1927 r. w „Dwugroszówce" ukazał się artykuł, podpisany inicjałami „A. N." (Adolf Nowaczyński). Autor pisał, że bardzo jest pięknie ze strony automobilowej firmy francuskiej ofiarowywać dary, lecz nader jest brzydko przyjmować je, zwłaszcza gdy czyni to szef lotnictwa, tj. pułkownik Rayski. Wobec znieważenia płk. Rayskiego urząd prokuratorski pociągnął do odpowiedzialności redaktora „Gazety Warsz. Porannej" Olszewskiego do odpowiedzialności sądowej. Olszewski odmówił wskazania autora artykułu, wobec czego sam odpowiadał przed sądem. Wezwano na rozprawę wiceministra spraw wojskowych, gen. Konarzewskiego i pułk. Rayskiego, ten ostatni jednak tylko składał zeznania, gen. Konarzewski bowiem jest na urlopie. Pułk. Rayski oświadczył, że firma automobilowa istotnie podarowała dwa auta dla ministerstwa, prosząc o obdarzenie niemi dwóch oficerów. Jedno więc otrzymać miał kpt. Orliński, bohater lotu Tokio—Warszawa, drugie zaś płk. Rayski, który zrzekł się „prezentu" w sposób zupełnie wyraźny, bo uczynił to na piśmie. Olszewski skazany został na 10 miesięcy więzienia. Kara została darowana na mocy amnestji.

STRASZNY WYPADEK NA TORZE KOLEJOWYM. Przez tor kolejowy pod Sosnowcem przechodziła pięcioletnia Halina Tarnowska ze swoją opiekunką Katarzyną Hanysz. W pewnym momencie dziecko dostało się pod manewrujący parowóz i poniosło śmierć na miejscu. Opiekunka dziewczynki tak się przejęła śmiercią dziecka, że rzuciła się pod koła parowozu i również poniosła momentalną śmierć.

CZTERY KATASTROFY KOLEJOWE W CIĄGU 18 GODZIN. Dnia 3 bm. na stacji Dąbrowa trzy węglarki napełnione, prowadzone przez parowóz, wpadły na pociąg, idący do Ząbkowic. Parowozy zostały mocno uszkodzone, a rozbite wagony zasypały oba tory, wobec czego przerwa w ruchu trwała prawie 12 godzin. Pociągi pośpieszne nr. 206 i 159 szły okrężną drogą z wielkiem opóźnieniem. W niedzielę o godz. 12 w południe na stacji Hajduki Wielkie linji Katowice zderzył się towarowy pociąg nr. 3188 z pociągiem robotniczym. Podczas zderzenia został zmiażdżony robotnik Nowicki; trzy osoby zostały ciężko ranne, trzy lżej. Na stacji Radoszyce linji lwowskiej parowóz pociągu nr. 62 zderzył się w niedzielę z pociągiem nr. 572. Sześć wagonów zostało rozbitych; wypadków z ludźmi nie było. W niedzielę na szlaku Opatówek—Kalisz rozbiło się sześć wagonów ładownych, które zatarasowały oba tory; pociągi pośpieszne nr. 501 i 502 musiały odbywać drogę okrężnemi torami.

TRAGEDJA RODZINNA W KATOWICACH. W niedzielę o godz. 12 w południe niejaki Konrad Korczyna, zamieszkały w Katowicach przy ul. Marcinkowskiego usiłował zamordować żonę swą Monikę, której nożem zadał jedną ranę w głowę, a dwie w plecy. Dokonawszy zbrodniczego czynu, pozostawił broczącą w krwi żonę na miejscu i zabrał 2-letnią swą córeczkę Emę, udając się z nią na Mrówczą Górkę pod Janowem, gdzie powiesił ją na drzewie. Dokonawszy drugiego czynu zbrodniczego, usiłował sam powiesić się na drzewie, w czem mu jednak przeszkodziła nadbiegła na krzyki dziecka publiczność. Dziecko udało się uratować i oddano je pod opiekę komisarjatu policji w Janowie. Korczynową oddano pod opiekę lekarską, a niedoszłego mordercę aresztowano.

OLBRZYMI POŻAR W WARSZAWIE. W poniedziałek o godzinie 2 po północy ukazała się nad dzielnicą żydowską olbrzymia łuna. W płomieniach stanął tartak miejski przy ul. Dzikiej 62. Na miejsce przybyło kilka oddziałów straży pożarnej. Mimo energicznej akcji straży pożarnej tartak spłonął doszczętnie. Pożar przeniósł się do sąsiedniej posesji, na której znajdowała się fabryka farby, która również spłonęła.

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU NA BUDOWĘ NOWEGO GMACHU POWIATOWEJ KASY CHORYCH W RADOMSKU przyniosło zwycięstwo krakowskiemu architekcie p. inż. Romanowi Weindlingowi. Uzyskał on na 7 nadesłanych projektów pierwszą nagrodę. Drugie miejsce zdobyła p. inż.-arch. Jadwiga Dobrzyńska i Zygmunt Łobęda z Warszawy.

KOMISARZ KASY CHORYCH W ARESZCIE. Sędzia śledczy w Sokółce pow. białostocki, osadził w więzieniu białostockiem komisarza Kasy chorych w Sokółce, Wiszniewskiego Aleks., stawiając go w stan oskarżenia pod zarzutem nieposzanowania władzy.

BURZA Z PIORUNAMI W LISTOPADZIE. — W Dzień Zaduszny popołudniu przeciągnęła burza nad powiatem rakowickim. O godzinie 15 piorun uderzył w stodołę gospodarza Wiktora Nieborака w Szemzdrowie. Stodoła napełniona zbożem i narzędziami rolniczemi spaliła się doszczętnie. Straty wynoszą około 100.000 złotych, pokrywa je ubezpieczenie. Burza z piorunami w listopadzie jest nader rzadkiem zjawiskiem i uchodzić może za niewątpliwy wybryk przyrody. Częściej notowanem zjawiskiem są burze wczesną wiosną w marcu, a nawet już w lutym.

—ooo—

Z zagranicy

LOT STEROWCA „ZEPPELINA" DO BERLINA. Sterowiec „Zeppelin", który dokonał lotu transatlantyckiego, odwiedził w poniedziałek Berlin. — O godzinie 9 rano „Zeppelin" dokonał lotu okrężnego nad Berlinem, poczem odleciał do portu lotniczego w Staaken, gdzie znajduje się specjalna hala dla olbrzymich balonów i specjalny maszt do lądowania. Lądowanie „Zeppelina" trwało przeszło godzinę i odbywało się w niezmiernie trudnych warunkach, ponieważ 10 tysięczny tłum publiczności, która zgromadziła się na lotnisku w Staaken, przerwał wszystkie kordony, obalił ustawione płoty druciane i zaległ cały plac lądowania. Komendant „Zeppelina" dr. Eckener po wylądowaniu udał się do Berlina na audjencję u prezydenta Hindenburga. Przez całą noc z poniedziałku na wtorek niezliczone tłumy dążyły w stronę lotniska w Staaken, aby obejrzeć sterowiec „Zeppelin". We wtorek o godzinie 7 nad ranem „Zeppelin" wystartował do lotu powrotnego w kierunku Friedrichshafen. Start odbył się w zupełnym porządku. Na pokładzie sterowca znajduje się 20 pasażerów.

ŁAPOWNICTWO W SOWIETACH. Przed trybunałem najwyższym w Moskwie rozpoczął się proces przeciwko 30 urzędnikom komisarjatu dróg i komunikacji, oskarżonych o przekupstwo, fałszerstwo oraz inne nadużycia dokonane w związku z zajmowanemi stanowiskami.

NIEUDAŁY WYSTĘP KOMUNISTÓW W RYDZE. Donoszą z Rygi, że z okazji otwarcia sesji sejmu łotewskiego komuniści ogłosili proklamacje, wzywającą robotników do manifestacyj. Wezwanie to pozostało bez echa. Nie odbyły się żadne demonstracje, ani zgromadzenia publiczne.

Nowy klub sejmowy

BIAŁORUSINI WYSTĄPILI Z KLUBU UKRAIŃSKO - BIAŁORUSKIEGO

Warszawa, 7 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Do kancelarji Sejmu wpłynęło dziś zgłoszenie, iż posłowie **Jeremicz, Juchniewicz, Kazuro i Stepowicz,** należący do tej pory do klubu ukraińsko-białoruskiego, **z klubu tego wystąpili** i wraz z senatorami **Rogulą** i **Bogdanowiczem**, utworzyli **klub białoruski.** Na czele klubu stanął poseł **Jeremicz.**

SKŁADKI

—o—

NA FUNDUSZ PRASOWY. (Sprostowanie). — Pracownicy krawieccy firmy T. Sroki na wezwanie pracowników firmy Blatt składają kwotę 19 zł. i wzywają pracowników firmy Hojtasza, Lipnera i Kukiety do złożenia pewnych kwot na fundusz prasowy „Naprzodu"

Dziesiąta rocznica Rządu Ludowego

Wspaniała manifestacja jedności robotniczo-chłopskiej w Lublinie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Lublin, 7 listopada.

Proletarjat Lublina i okolicy obchodził w dniu dzisiejszym uroczyste dziesięciolecie powstania **Rządu Ludowego w Lublinie 7 listopada 1918 r.**

O godzinie 10 przedpołudniem tłumy robotników ze sztandarami i orkiestrami udały się na miejsce na którem stanie **Dom Ludowy**, celem uczestniczenia w uroczystości położenia kamienia węgielnego pod ten gmach.

Przybyły na uroczystość marszałek Sejmu tow. **Daszyński** został owacyjnie powitany. Przemówienia okolicznościowe wygłosili: wiceprezydent miasta Lublina tow. **Chomą**, tow. poseł **Malinowski**, tow. posłanka **Praussowa**, oraz imieniem CKW PPS tow. poseł **Barlicki**.

Po uroczystości uformował się ponownie pochód robotniczy, który połączył się następnie wśród żywiołowych manifestacyj na rzecz **jedności robotniczo - chłopskiej z pochodami „Wyzwolenia" i Stronnictwa Chłopskiego. Na czele pochodu** szło około 30 posłów i senatorów PPS, „Wyzwolenia" i Stronnictwa Chłopskiego, z towarzyszami **Barlickim i Markiem** na czele.

Po południu w teatrze odbyła się **uroczysta akademja**, na której owacyjnie przywitany marszałek tow. **Daszyński** wygłosił obszerne przemówienie. Przemówienie to w streszczeniu brzmi jak następuje.

Z krwawych oparów wojny światowej, wśród gruzów walących się państw najeźdźczych, w jesieni 1918 wyłoniła się ziemia polska, pełna jeszcze obcego, zdemoralizowanego, za łupem śledzącego żołdactwa, pełna uciekających ze Wschodu żołnierzy austro - węgierskich, a z Zachodu jeńców rosyjskich.

Rząd **Regencji** w Warszawie zobaczył przepaść, otwierającą się przed swemi stopami, chciał apelować do narodu, ale został napędzony przez przeważonych Regentów, których władza pochodziła z rąk obu okupantów.

W Krakowie utworzyła się **Polska Komisja Likwidacyjna**, która oddzielała Cieszyńskie i Galicję od Austrji i nie mogła poddać się Regentom, przez te Austrję mianowanym.

Okupacja austrjacka w Lublinie oznaczała tylko dalszą grabież kraju.

Nieszczęsna ziemia polska wołała o jakąś wolę **polską**, o władzę **polską**, o wyciągnięcie konsekwencji z wojny przegranej najpierw przez Rosję, potem zaś przez Austro-Węgry i Niemcy.

Stronnictwa demokratyczne polskie, PPS, Wyzwolenie i dwie grupy inteligenckie usłuchały tego głosu ziemi i stworzyły dnia 7 listopada 1918 r. w Lublinie **„Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej".**

Naród polski stał wówczas na rozstaju, między bolszewickim Wschodem a reakcją Zachodu, opierającą się na niedołężnej reakcji polskiej, czekającej, aż Komitet Narodowy w Paryżu wkroczy do Polski z jakimś „Wysokim Komisarzem" koalicji na czele.

Wschód groził nowym zaborem i ostateczną ruiną kraju i tak zniszczonego, Zachód gotów był uważać Polskę za kolonję, za jakiś „kraj mandatowy...".

Instynkt samozachowawczy i rozum polityczny wskazywały **Republikę Demokratyczną**, jako jedyną drogę Polski w przyszłości. Drogę tę wybrał **Tymczasowy Rząd Ludowy w Lublinie. Jest** ona drogą życia i rozwoju. Nie wolno Polsce zbaczać z tej drogi ani ku krwawym szaleństwom dyktatury moskiewskiej, ani na bagna reakcji.

Kiedy w południe, dnia 11 listopada udało mi się połączyć telefonicznie z **Piłsudskim**, który wyszedł z niewoli niemieckiej w Magdeburgu i 10 listopada zjawił się w Warszawie przyjęty bezgranicznym zapałem mas ludowych, zrozumiałem, że nadeszła chwila stworzenia rządu dla całego państwa w jego stolicy. Wieczorem 11 listopada byłem w Warszawie Przewidywania moje co do natychmiastowej możliwości stworzenia Rządu ogólno-państwowego sprawdziły się. **Piłsudski** mianował mnie premjerem. Pomijam tu sprawę mej osoby. Kiedym po kilku dniach zaproponował **Piłsudskiemu** skład rządu Rzeczypospolitej, komendant, wówczas jeszcze, nie marszałek Polski — zatwierdził ten skład, oznaczający dalszy ciąg rządu „Tymczasowego".

Kilkudniowe trwanie **„Tymczasowego rządu" lubelskiego** było płodne w następstwa polityczne państwowej miary. Nie znam przykładu podobnego w dziejach naszych. Wywieszenie **sztandaru demokracji** w Lublinie stało się hasłem politycznem dla całego narodu, że Rzeczpospolita Polska na współudziale ludu pracującego w rządach oprzeć się musi.

Nie opuszczajmy tego zbawczego sztandaru.

Brońmy Demokracji w państwie, a wypełnimy ten święty obowiązek, któryśmy wzięli na siebie, tworząc 7 listopada 1918 r. rząd w Lublinie.

Poza tow. **Daszyńskim** przemawiali: **Stanisław Thugutt**, tow. poseł **Barlicki**, poseł z „Wyzwolenia" **Bagiński** i prezes Rady miejskiej w Lublinie tow. **Kunicki**.

Ogółem w uroczystości lubelskiej brało udział około 20 tysięcy robotników i chłopów.

Echa skandalicznego wystąpienia posła Sławka

List posła Marka do marszałka Daszyńskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 7 listopada.

Dzisiejsza prasa warszawska bardzo żywo komentuje wczorajsze **skandaliczne wystąpienie** posła Sławka. Jest rzeczą charakterystyczną, że po za pismami jaskrawo sanacyjnemi na ogół ton prasy w tych granicach, w których można uniknąć konfiskaty, **jest w stosunku do posła Sławka wyraźnie nieprzychylny.**

W związku z wczorajszym skandalicznym wybrykiem posła Sławka, tow. poseł **Marek** wystosował następujący list do marszałka Sejmu tow. Daszyńskiego.

„Na posiedzeniu Sejmu w dniu dzisiejszym użył p. poseł **Sławek**, prezes Klubu Bezpartyjnego, słów, uwłaczających czci mojej.

Aczkolwiek słowa te zostały skarcone odrazu przez pana marszałka i spotkały się z reakcją ze strony p. posła **Niedziałkowskiego**, — proszę pana marszałka aby był łaskaw — stosownie do art. 90 Regulaminu i nast. — wyznaczyć Sąd Honorowy, przed który niniejszym p. posła **Sławka** wzywam.

Warszawa, 6 listopada 1928.

Z poważaniem (—) **Z. Marek.**

Rozłam wśród klerykałów alzackich

Depesza PAT doniosła była ze Sztrasburga, że komitet naczelny alzackiej Unji ludowej w większości swej nie zgodził się na wykluczenie Rossego i Waltera (bardzo zaangażowanych w kierunku antyfrancuskim), skutkiem czego 10 członków komitetu zgłosiło swe ustąpienie i opuściło zebranie.

Właściwie formuła rozstrzygająca była rezolucja, przedłożona przez Weydmanna, żądająca stanowczego zerwania **wszelkiego porozumienia czy sojuszu z autonomistami i komunistami**. Ten ostatni alians, zawierany przy wyborach, był oburzenie niezwykły.

Co się tyczy alzackiej agitacji autonomicznej, nacechowanej nienawistnemi wycieczkami przeciwko Francji, to owa rezolucja mniejszości była **protestem przeciwko polityce, której głównym wyrazicielem jest ksiądz Haegy, znany naszym czytelnikom.**

Prasa paryska uważa, że rozłam wśród klerykalnej Unji rozjaśni sytuację w Alzacji, że żywioły frankfurckie, lub nie chcące ostrych zatargów z opinją francuską, oddzielą się ostatecznie od autonomistów, czy separatystów.

W Sztrasburgu na 35 członków komitetu było obecnych 25, wobec czego na tem posiedzeniu stosunek sił wyraził się 15 przeciwko 10.

Wybory prezydenta Stanów Zjednoczonych

W DNIU WYBORÓW

Nowy Jork, 6 listopada (PAT). Piękna pogoda panująca w Nowym Jorku i większości Stanów amerykańskich, przyczyniła się do **olbrzymiego udziału wyborców** w głosowaniu. Sprawozdanie z okręgu nowojorskiego stwierdza, że już od wczesnych godzin rannych w lokalach wyborczych gromadziły się **wielkie tłumy** głosujących. W samej dzielnicy City obliczają, iż będzie oddanych około 2 miljony głosów. Komendant policji nowojorskiej wyznaczył 8.000 policjantów, to znaczy połowę całej służby policyjnej Nowego Jorku oraz 1.500 specjalnych urzędników do nadzorowania czynności wyborczych. Ze wszystkich okolic Stanów Zjednoczonych nadchodzą wiadomości o **niesłychanie żywym udziale wyborców.**

HOOVER CZY SMITH?

Nowy Jork, 7 listopada (PAT). Korespondent Reutera donosi, że **wybór Hoovera uważa za zapewniony.**

Nowy Jork, 7 listopada (PAT). Demokratyczny „New Jork World" przewiduje, iż Hoover otrzyma 455 głosów na ogólną liczbę 531.

Nowy Jork, 7 listopada (PAT). „New Jork Times" przewiduje **zwycięstwo Hoovera**. Również w stanie Texas, który zwykle wyraźnie był demokratyczny, Hoover ma więcej zwolenników. Tosamo da się skonstatować w szeregu innych Stanów, które dotąd zwykle wypowiadały się za kandydatem partji demokratycznej. Z drugiej strony Smith nie zdobył należytej przeciwwagi w stanach republikańskich.

TELEGRAMY

POSIEDZENIE KLUBU „PIASTA"

Warszawa, 7 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). W dniu dzisiejszym klub „Piasta" odbył posiedzenie, na którem po obszernej dyskusji powzięto rezolucję stwierdzającą, **że niema podstaw do zmiany stanowiska klubu wobec rządu.**

ROCZNICA REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ

Moskwa, 7 listopada (PAT). Agencja „Tass" podaje że 11-ta rocznica rewolucji październikowej obchodzona była w szeregu miast rosyjskich **przez otwarcie różnych instytucyj kulturalnych i społecznych oraz uruchomieniem nowych przedsiębiorstw przemysłowych.**

Pozatem wprowadzono w licznych przedsiębiorstwach 8-godzinny **dzień pracy**. W Moskwie na „Placu Czerwonym" odbyła się **rewja wojskowa** w obecności członków korpusu dyplomatycznego i rządu. Przed Mauzoleum Lenina przeciągały **niezliczone tłumy manifestantów**, niosąc transparenty z napisami i alegorycznemi obrazami.

PRZECIW LOKAUTOWI W NADRENJI

Berlin, 7 listopada (PAT). Zebrani w Essen kierownicy administracji komunalnej i powiatowej okręgu nadreńskiego i westfalskiego uchwalili rezolucję, w której zwracają się do rządu Rzeszy z prośbą, aby zastosował wszelkie środki celem jak najszybszego zakończenia spowodowanego lokautem obecnego zatargu w przemyśle żelaznym Nadrenji. Rezolucja wskazuje na ciężkie położenie gospodarcze obszarów nadreńskich, wywołane walką o Ruhrę i podkreśla, że dalsze trwanie zatargu w przemyśle żelaznym może wywołać **katastrofę i ciężkie przesilenie gospodarcze** w obszarach nadreńskich.

ZA ROZDZIAŁEM SERBÓW I CHORWATÓW

Wiedeń, 7 listopada (PAT). Dzienniki donoszą z Belgradu, iż policja tamtejsza skonfiskowała wczoraj dziennik „Vreme" za zamieszczony w tem piśmie artykuł, którego autorem jest dyrektor generalny pocztowej kasy oszczędności Nedelković. Ogłosił on niedawno w tem piśmie również bardzo gwałtowny artykuł, w którym zaatakował ostro demokratyczną koalicję chłopską i wypowiedział się za rozdziałem państwowym Serbów i Chorwatów. **Artykuł ten wywołał z powodu wysokiego stanowiska, jakie zajmuje autor, wielkie oburzenie w belgradzkich i zagrzebskich kołach politycznych.**

ZAMACH NA PRZYWÓDCĘ DEMOKRATÓW SERBSKICH?

Wiedeń, 7 listopada (PAT). Dzienniki donoszą z Białogrodu, że wczoraj aresztowano tam pewnego młodzieńca rodem z Bośni, który w stroju chłopskim przybył do Białogrodu. Aresztowanie nastąpiło z tego powodu, iż młodzieniec ten zwierzył się pewnemu właścicielowi kawiarni, że przybył do Białogrodu, celem zamordowania przewodniczącego partji demokratycznej Dawidowicza.

Z życia robotniczego

SKARGA NA MAJSTRÓW W FABRYCE „MARKO" W KRAKOWIE

Piszą nam ze Związku zawodowego robotników przemysłu skórzanego: Po zredukowaniu przez dyrekcję fabryki przewodniczącego naszego Związku, przyszła kolej na obcinanie cenników. Pozatem pogorszyły się znowu stosunki wewnętrzne w fabryce i odnoszenie się do robotników. I tak 3 bm. kierownik p. Karol Bajer **uderzył robotnicę** Kocołównę z oddziału szwalni. Jako protest przeciwko temu wybrykowi robotnicy przerwali w poniedziałek 5 bm. pracę, a przewodniczący Związku udał się do dyrekcji, domagając się, by p. dyrektor Marko wglądnął w stosunki fabryczne i ukrócił samowolę pp. majstrów.

STRAJK W FABRYCE LOKOMOTYW W CHRZANOWIE

W fabryce lokomotyw w Chrzanowie robotnicy wobec niesłychanie niskich płac, wysunęli żądanie podwyżki o 15%. Na żądanie to **dyrekcja odpowiedziała prowokacyjną propozycją obniżenia (!!) dotychczasowych płac od 30—40%!**

W odpowiedzi na tę prowokację dyrekcji robotnicy proklamowali w dniu 6 bm. o godzinie 2 popołudniu **strajk**, który objął wszystkich zatrudnionych w fabryce w liczbie **około 1200 ludzi.**

Pierwszy i drugi dzień strajku miał przebieg najzupełniej spokojny. Nastrój wśród strajkujących bardzo dobry. Jeżeli tylko robotnicy wytrwają w swej obecnej solidarności są widoki zwycięskiego zakończenia zatargu.

Likwidacja intrygi burżuazyjnej

ŻÓŁTE ZWIĄZKI W CZECHACH TOPNIEJĄ

Po kommistycznem rozbiciu organizacyj zawodowych w Czechosłowacji — takąż zgubną robotę podjęła endecja czeska: jej urzędnicy i naganiacze, którzy obiecankami lub groźbami wydalenia zwabili pewną część mniej uświadomionych robotników do „Narodniho sdružení". Cała prasa narodowo-demokratyczna, finansowana przez narodowo-demokratycznych przedsiębiorców, chlubiła się wzrostem „Narodniho sdružení". Niedługo trwała ich radość. Ostatnio centralny zarząd „Narodniho sdružení" ogłasza likwidację swych oddziałów, — mianowicie: w Czechach 36, na Morawie 16, a na Śląsku 4 (w Olbrachcicach, Kocobędzu, Radwanicach i Studence).

Utworzenie tychże oddziałów kosztowało wiele pieniędzy i wysiłków. Tymczasem robotnicy zrozumieli, że nie godzi się im należeć do kapitalistycznej organizacji żółtych. Wyzyskiwany robotnik, prędzej, czy później, zrozumie cel organizacji kapitalistycznej i nie pozostanie narzędziem kapitału w walce ze swymi współtowarzyszami pracy.

Nadchodzące wybory do rad kopalnianych powinny stać się głosem protestu przeciwko naganiaczom kapitalistycznym.

Związki i zgromadzenia

CZŁONKÓW NOWOWYBRANEGO SĄDU PARTYJNEGO tow. dra Pelzlinga, Boczarskiego, Dębca, Moszczaka, Oramusa i Wiśniewskiego zapraszam na posiedzenie konstytuujące **w niedzielę 11 listopada** o godzinie 11 przed poł. w redakcji „Naprzodu". **L. Feldman.**

ZGROMADZENIE ROBOTNIC Z ZAKŁADU MUNDUROWEGO (koszary Sobieskiego) odbędzie się we czwartek 8 listopada o godz. 4 popoł. w sali Domu rob., ul. Dunajewskiego 5 II p.

BACZNOŚĆ MALARZE I POKOSTNICY! We czwartek 8 listopada o godz. 6 wieczór odbędzie się zgromadzenie. Sprawy bardzo ważne. O liczne przybycie uprasza **Zarząd.**

BACZNOŚĆ METALOWCY. Posiedzenia Zarządu Grupy I odbędzie się w czwartek 8 bm. o godzinie 6 wieczór w lokalu na III p. Sprawy bardzo ważne.

NOWA WIEŚ. W czwartek 8 bm. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w lokalu p. Zaborskiego ul. Kazimierza Wielkiego, zgromadzenie dzielnicowe. Referują tow. posel dr. **Bobrowski** i tow. **Januszowa.**

SEKRETARJAT MŁODZIEŻY TUR otwarty codziennie od godziny 5—8 wieczorem, a w niedziele i święta od godziny 10—12 w południe w lokalu TUR przy ul. Dunajewskiego 5, III piętro.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Moralność pani Dulskiej".
Piątek: „Kupiec wenecki" (przedst. popularne — ceny zniżone).
Sobota: „Krakowiacy i górale" (premjera).

TEATR REWJOWY „GONG"

Codziennie: Rewja „Tu znajdziesz męża".

WYKŁADY TUR

(ul. Dunajewskiego 5, III p. — sala odczytowa).

Początek wykładów o godzinie 7 wieczorem. Wstęp 30 groszy.

Czwartek, 8 listopada: **tow. Ancewicz:** „Litwa faszystowska".

Sobota, 10 listopada: **tow. red. L. Feldman:** „Wojna światowa i odzyskanie Niepodległości Polski".

Wtorek, 13 listopada: **tow. Lehman:** „Powstanie świata" z obrazami świetlnemi.

Czwartek, 15 listopada: **tow. Wł. Malinowski:** „Pochodzenie człowieka" z obraz. świetlnemi.

Piątek, 16 listopada: **tow. posel Zaremba:** „Obecny kryzys gospodarczy w Polsce" (odczyt odbędzie się na II piętrze).

KINOTEATRY

Corso: „Danton i Robespierre"
Nowości: „Ludzie podziemi".
Promień: „Student z Pragi".
Sztuka: „Jad miłości".
Uciecha: „Miłość i łzy Szopena".
Warszawa: „Synowie pustyni".

RADJO KRAKOWSKIE

Piątek 9 listopada

11.56. Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 17.10: Odczyt: „Wrażenia londyńskie" — wygłosi p. L. Krzyżanowski. 17.35: Odczyt z Wilna. — 17.00: Koncert z Warszawy. 18.40: Rozmaitości i komunikaty. 19.00: Uroczysta akademja ku uczczeniu 10-lecia Niepodległości Polski. 21.00: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. 22.00—22.30: PAT i komunikaty z Warszawy.

—ooo—





Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.